

PRZEMYSŁAW KORDOS
(Warszawa)

HELLENOPOLONICA*

Przyjmując nieżyczliwy punkt widzenia można by powiedzieć, że trudno o dwa narody bardziej różniące się od siebie niż Polacy i Grecy. Nie chodzi po prostu o kwestie wynikające z klimatu czy położenia geograficznego (rolnicy kontra lud morza; mieszkańcy nizin kontra górale), ale o fundamentalne różnice historyczne czy kulturowe, takie jak życie na obrzeżach różnych kręgów cywilizacyjnych, odmienny stosunek do Zachodu i Wschodu oraz kultury łacińskiej czy kwestie wyznaniowe. Różnice pojawiają się i w dynamice dziejów – momenty wlotu Greków nierzadko zbiegają się z upadkami Polaków i odwrotnie. Dzieli nas perspektywa, z której oglądamy dwa inne narody, mające wielki wpływ na Greków i na nas: Rosjan i Turków. Przykłady można jeszcze mnożyć, ale skutek tej odległości – fizycznej i symbolicznej – jest jeden: wzajemna niewiedza. Ile my się dowiadujemy w toku oficjalnej edukacji o historii Bizancjum czy XIX-wiecznego Królestwa Grecji? Ile wiedzą Grecy o Polsce – tej współczesnej i tej dawnej?

Dla nich jesteśmy mieszkańcami zimnego i nieznanego kraju północy, w którym mówi się językiem brzmiącym po części jak rosyjski. Dla nas dzisiaj, prócz szkolnych skojarzeń z mitologią i kulturą antyczną, Grecja to kraj trzech „s”: *sun, sea, sand*. I na nic zdaje się turystyczna armia setek tysięcy Polaków odwiedzających Helladę, głównie latem: Grecy to naród właściwie nam nieznanym.

Ten smutny wniosek ma szansę zmienić książka Gościwita Malinowskiego, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego. Autora nie interesują jednak uogólnienia, szerokie wnioski czy okrągłe zdania. Wstęp i posłowie ograniczone są do minimum (autor wspomina w nich między innymi o zagadnieniach periodyzacji czy o losach projektu *Hellenopolonica*, którego publiczne początki sięgają profilu na portalu Facebook). Na 700 stronach autor prezentuje przede wszystkim szczegóły: książka składa się z prawie 200 rozdziałów o różnej długości – od akapitu do kilkunastu stron – które chronologicznie mapują rozmaite epizody z historii stosunków polsko-greckich. Malinowski wybiera wizję totalną, opowiadając o stosunkach między ludami zamieszkującymi ziemie odpowiednio polskie i greckie od czasów najdawniejszych. Dlatego Grecy pojawiają się w rozdziale 2, a Polanie i Mieszko

* Gościwit Malinowski, *Hellenopolonica. Miniatury z dziejów polsko-greckich*, ISKŚiO UW, Wrocław 2019, 696 s. i 72 s. tablic barwnych.

I – dopiero w rozdziale 6. Większa część książki poświęcona jest jednak kontaktom rozumianym zgodnie z definicją językową (kontakty między osobami, których ojczystym językiem jest język polski, a osobami, których ojczystym językiem jest język grecki) i dlatego zapewne do greckiego świata zostaje bezdyskusyjnie zaliczony Cypr, nawet pod panowaniem dynastii Lusignanów.

Każdy rozdział kończy krótka, dobrze dobrana bibliografia, a książkę zamyka indeks osób (blisko 30 stron!) i kilkadziesiąt stron kolorowych ilustracji do poszczególnych rozdziałów – dla ułatwienia lektury ich spis zawierający informacje o źródłach znajduje się w innym miejscu. Brakuje bibliografii zbiorczej.

Wielką zaletą *Hellenopoloników* jest sygnalizowana już detaliczność. Malinowski skupia się na drobnych epizodach, na życiorysach przeróżnych postaci, czasem powszechnie znanych, czasem w ogóle, nawet w środowisku grezystów. Niektóre zestawienia są wręcz zaskakujące. Autor pisze między innymi o Wincentym Kadłubku i jego znajomości greki (rozdział 36), cytuje i omawia jedyne znane wersy zapisane po grecku przez Jana Kochanowskiego (64¹) czy porządkuje wiedzę o związkach z Grecją tak zwanego Legionu Mickiewicza (135). Wiele miejsca poświęca greckiej obecności w polskich miastach, takich jak Lwów (65), Zamość (73), Myślenice (95) czy Piotrków Trybunalski (100). Z kolei w rozdziale 53 znajduje się długa dywagacja na temat pochodzenia i znaczenia zwrotu „nie udawaj Greka” (jeżeli chodzi o sprawy językowe, zabrakło mi rozwiązania zagadki „ryby po grecku”). Wreszcie praca Malinowskiego mieni się przeróżnego rodzaju ciekawostkami, takimi jak obecność i rola polskich myśliwców PZL-24 w pierwszych odsłonach II wojny światowej w Grecji (168) czy związek między Thanasisem Kamburelisem, pionierem komputeryzacji w Polsce, a pierwszym obszerniejszym słownikiem polsko-greckim i grecko-polskim (187). Autor opowiada o książce Nikosa Kotziasa z początku lat osiemdziesiątych zeszłego wieku, w której chwalił on reżim Wojciecha Jaruzelskiego (192) i która kilka lat temu wywołała skandal polityczny, gdy Kotzias został mianowany ministrem spraw zagranicznych w rządzie Aleksisa Tsiprasa². Mój niekłamany podziw budzi pełna (jak się zdaje) lista polskich piłkarzy grających w greckich klubach (193) wraz z omówieniem wysiłków trenerskich najważniejszych działaczy, takich jak Jacek Gmoch.

Jaki ogólny obraz wyłania się z lektury tych okruczków? Że stosunki polsko-greckie były i są raczej drugorzędne, poza głównym nurtem tak kultury, jak polityki obu narodów. Że często są to przyczynki, przypisy do większych zjawisk czy epizodów, że są to często ciekawostki, kurioza, przypadkowo odkryte powiązania. Jeden ustęp ma tu szczególne znaczenie, mianowicie rozdział 122, w którym Malinowski przywraca twarz i pamięć Franciszkowi Mierzejewskiemu, Polakowi walczącemu w powstaniu greckim, najślawniejszemu z całkiem pokaźnej liczby polskich filhellenów wspierających niepodległościowe starania Greków. Jest to

¹ Cyfry w nawiasach odnoszą się odtąd do numerów rozdziałów.

² N. Kotzias, *Η Πολωνία κι εμείς. Διαπιστώσεις και προοπτικές*, Σύγχρονη Εποχή, Αθήνα 1981.

szczególnie istotne w tym jubileuszowym roku, w którym świętujemy dwusetną rocznicę wybuchu powstania.

Jeśli chodzi o stan badań, filhellenizm jest przez autora rozpoznany najlepiej, dlatego Malinowski może ominąć wiele wątków, powołując się na wcześniejsze ustalenia, głównie zespołów pod kierownictwem Marii Kalinowskiej (UMK/UW). W innych rejonach wiedzy wcześniejsze prace nie zostały jednak tak obszernie przedstawione – brakuje mi na przykład wspomnienia o wysiłkach Jacka Knopka, którego książka *Polacy w Grecji. Historia i współczesność* jest ważnym kompendium wiedzy o kontaktach polsko-greckich na każdym polu, w tym wiedzy o kontaktach podróżniczych³, lub o próbach Aresa Chadzinikolau, który przybliżał również stosunki literackie⁴. Szczególnie te dwie dziedziny są mniej u Malinowskiego obecne: literatura podróżnicza oraz działalność tłumaczeniowa, w obie strony. Kilka polskich ośrodków wydawniczych i akademickich konsekwentnie zapoznaje czytelników z ważnymi nowogreckimi tekstami w przekładach – warto o tych przedsięwzięciach napisać. Autor wspomina co prawda o zapomnianej relacji Tadeusza Wrzosa z 1935 r. (166) oraz o zamieszanu wokół tłumaczeń Nikosa Kazantzakisa na język polski (195), ale na tym właściwie poprzestaje. Można było bardziej rozwinąć wątek uchodźców greckich po II wojnie światowej albo przynajmniej wyliczyć już istniejące ustalenia, na przykład te będące udziałem Mieczysława Wojeckiego⁵. Dwa lata przed *Hellenopolonikami* ukazało się *Nowe życie* Dionisiosa Sturisa⁶, który podsumował i poszerzył wiedzę o kilku pokoleniach Greków mieszkających w Polsce od lat czterdziestych XX wieku.

Moje zarzuty są jednak marginalne, a wysiłek Gościwita Malinowskiego i owoce tego trudu są ze wszech miar godne najwyższego uznania. *Hellenopolonica* to wielki katalog nie tylko porządkujący wiedzę o wzajemnych relacjach obu narodów, ale także mogący stanowić inspirację dla kolejnych badaczy, dla kolejnych zespołów. Praca w takiej materii nigdy się kończy, ponieważ często pojawiają się nowe fakty, dokumenty. Podam tu dwa przykłady. Grecy w Opatowie (101) to temat osobiście mi bliski. Widziałem wspomniany przez autora cmentarz, wiem, jak niewiele się tam zachowało. Widziałem też opatowskie księgi parafialne z końca XVIII i początku XIX wieku, gdzie prócz rubryk po polsku i po rosyjsku jest – ignorowana przez współczesnych regionalnych historyków – rubryka pisana grecką kursywą, zawierająca informacje o kolejnych chrztach. Temat pozostaje do zbadania. I Zygmunt Mineyko (rozdziały 146–148), opisany dokładnie przez autora, potrafi jeszcze

³ J. Knopek, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1997.

⁴ Zob. np. A. Chadzinikolau, *Polsko-greckie związki społeczne, kulturalne i literackie w ciągu wieków*, G&P, Poznań 2001; id., *Literatura nowogrecka w przekładach polskich*, Poeticon, Poznań 2003.

⁵ Zob. np. M. Wojecki, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce: 1948-1975*, Karkonoskie Towarzystwo Naukowe, Jelenia Góra 1989; id., *Polacy i Grecy – związki serdeczne*, Pryzmat, Wolsztyn 1999.

⁶ D. Sturis, *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*, WAB, Warszawa 2017.

zaskoczyć. W Bibliotece Jagiellońskiej czekają nieopracowane dotąd rękopisy relacji Mineyki z Grecji z pierwszych dwóch dekad XX wieku, przetłumaczone wycinki prasowe, ale i dywagacje polityczne i historyczne. Można też, sądzę, zawsze wrócić do tematu odkrycia Dodony.

Gorąco polecam książkę Malinowskiego. To bardzo ważny przyczynek do historii wzajemnych stosunków grecko-polskich/polsko-greckich, a także wspaniałe źródło badawczych natchnień.

pkordos@al.uw.edu.pl

ARGUMENTUM

Censura libri Xenodoci Malinowski de variis rebus, quae inter Polonos et Graecos intercedebant.



Ten utwór jest dostępny na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0), która umożliwia nieograniczone korzystanie, rozpowszechnianie i kopiowanie utworu pod warunkiem odpowiedniego oznaczenia autora i źródła.
Zob. <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>